

Lichocka, Halina

"Bronisław Radziszewski i lwowska szkoła chemii organicznej", Ignacy Z. Siemion, Wrocław 1999 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 45/2, 128-130

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

europiejskich. Między wierszami, jakby mimochodem ujawnia się w tym artykule niemal entuzjastyczna akceptacja i szacunek autora dla takiego sposobu działalności naukowej, który w równym stopniu uwzględnia poszukiwania badawcze i twórcze; działalności przypisanej człowiekowi, czyli w najgłębszej swej genezie – humanistycznej.

Ten humanistyczny akcent obecny jest we wszystkich pozostałych artykułach, zamieszczonych w omawianym zbiorze. Artykuły zaś są rezultatem rzetelnych badań historycznych. Oparte na źródłach drukowanych i rękopiśmiennych, nierzadko trudno dostępnych, odsłaniają nieznane karty naszej historii chemii. Stanowią cenne opracowania cząstkowe ciągle w polskiej historiografii chemicznej zbyt mało liczne.

Bardzo dobrym uzupełnieniem książki jest dodatek napisany przez K. Pigonia i A. Olszowskiego. Fragment ten zawiera życiorys naukowy Zdzisława Ruzewicza oraz pełny spis jego publikacji (liczący łącznie 113 różnorodnych pozycji bibliograficznych)

Książka *Ludzie i dzieła* jest formą hołdu złożonego pośmiertnie Profesorowi przez środowisko, w którym żył i pracował, przez współpracowników i przyjaciół pragnących pozbierać te z czystego zamięłowania, hobbistycznie tworzone eseje w jedną kolekcję upamiętniającą przyrodnika – humanistę. Ale ten swoisty pomnik ma jeszcze inną, całkiem niezależną od przytoczonej motywacji wartość, gdyż jest zarazem ciekawie napisaną książką, poświęconą wybranym zagadnieniom z historii chemii w Polsce i skierowaną do innego, szerszego kręgu czytelników niż artykuły wcześniej publikowane w prasie naukowej. Na podkreślenie zasługuje również staranność i estetyka, z jaką ta książka została wydana.

Halina Lichocka
(Warszawa)

Ignacy Z. S i e m i o n : *Bronisław Radziszewski i lwowska szkoła chemii organicznej*. Wrocław 1999. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Biblioteka „Wiadomości Chemicznych“, 217 + 2 nlb. s., ilustr.

Staraniem Polskiego Towarzystwa Chemicznego ukazała się niedawno nowa książka Ignacego Z. Siemiona dotycząca historii chemii. Podobnie jak w wielu innych pracach historycznych tego autora, pobrzmiewa w niej motyw lwowski, co uznać trzeba za szczególnie cenny walor, ponieważ badanie dziejów lwowskiego ośrodka akademickiego nie jest łatwe z powodu rozproszenia lub zaginięcia większości źródeł oraz ciągle jeszcze trudnej z różnych względów dostępności materiałów, jakie pozostały we Lwowie.

Książka ta jest pierwszą w literaturze naukowej monografią na temat burzliwej, pełnej dramatyzmu biografii Bronisława Radziszewskiego – twórczo pracującego uczonego, utalentowanego dydaktyka, redaktora i administratora, a wreszcie społecznika i patriotę.

Życiorys Radziszewskiego był pod wieloma względami podobny do losów pokolenia, którego młodość przypadła w naszym kraju na czasy międzypowstańowe. Mamy więc w tym życiorysie najpierw obraz realiów egzystencji i kształcenia się pod zaborem rosyjskim, następnie entuzjazm powstania styczniowego i okrutny smak klęski, potem emigracyjną tułaczkę zakończoną schronieniem w cieszącej się namiastką wolności Galicji, na tyle jednak realną, że pozwalającą w coraz większym stopniu na rozwijanie polskiej nauki w repolonizowanych uczelniach. Tu pojawia się Lwów z własną specyfiką środowiska akademickiego tym bardziej niepowtarzalną, że miasto było wówczas zróżnicowane pod względem narodowościowym i wyznaniowym. Już sam splot historycznych okoliczności tworzących kanwę tego opracowania sprawia, że czyta się je z dużym zainteresowaniem.

W dodatku rzecz została napisana w typowym dla Ignacego Z. Siemiona stylu gawędziarskim. Autor nie unika dygresji, często porzuca główną linię narracji aby ukazać tło, uwarunkowania, przyczyny lub skutki opisywanych zdarzeń. Barwnie maluje atmosferę czasu i miejsca, nie unikając sensacyjnych niekiedy doniesień zaczerpniętych z lokalnej prasy (np. o bulwersującej sprawie Barbary Ubryk z klasztoru Karmelitanek w Krakowie). Opisuje ludzi, z którymi Radziszewski zetknął się w rozmaitych okolicznościach swego życia, przybliża ich charakterystyki, koleje losu, dokonania. Ten styl konstruowania opowieści, chociaż czasami rozprasza i miesza wątki, ma pewne zalety, ponieważ przy okazji bardzo wzbogaca zasób przekazywanych informacji. Nie da się przy tym również nie zauważyć ogromnej erudycji autora.

Trudno byłoby odpowiedzieć na pytanie, czy z punktu widzenia dziejów chemii największym osiągnięciem Radziszewskiego była jego reakcja imienna, czy też stworzenie lwowskiej szkoły chemii organicznej. Reakcja imienna dotyczyła odkrycia metody przekształcenia nityli kwasów karboksylowych w amidy i zapisała się w literaturze światowej jako „reakcja Radziszewskiego”. Natomiast lwowska szkoła chemii organicznej to właściwie całokształt działalności naukowej Radziszewskiego we Lwowie.

Obydwa te zagadnienia znalazły wyraz we wcześniejszych publikacjach Ignacego Z. Siemiona (*Reakcje imienne chemików Polaków*. PWN 1987 oraz *O Szkole Chemicznej Bronisława Radziszewskiego W: Szkoły naukowe chemików polskich*. Warszawa 1993). Teraz zostały przedstawione w nowej wersji, wkomponowane w szeroki kontekst stanu wiedzy o związkach organicznych, kierunków badawczych i problemów teoretycznych nurtujących ówczesne środowiska organicznych. Znowu uderza wielowątkowość, tym razem dotycząca powiązań

Radziszewskiego z uczonymi Europy oraz późniejszych osiągnięć jego uczniów i kontynuatorów.

Monografia poświęcona Radziszewskiemu jest rezultatem analizy licznych, niekiedy trudno dostępnych źródeł rękopiśmiennych i drukowanych. Autorowi udało się dotrzeć, na przykład, do nieznanych dokumentów archiwalnych dotyczących powstania styczniowego. Poszukiwał materiałów w archiwach krajowych i zagranicznych. Poza tym sięgał do pamiętników, raportów, wspomnień, listów. Wykorzystał artykuły zamieszczane w dziewiętnastowiecznej prasie naukowej i popularnej. Poznał oryginalne prace Radziszewskiego i wielu innych współczesnych Radziszewskiemu chemików. Te rzetelne podstawy źródłowe czynią z książki I.Z. Siemiona skarbnicę wiedzy o epoce i ludziach, nie tylko tych związanych ściśle z chemią. Dodatkowe uzupełnienie stanowi bardzo ciekawy dobór ilustracji zaczerpniętych w przeważającej mierze ze zbiorów archiwalnych i dawnych czasopism.

Czy można w tym, pod wieloma względami interesującym, opracowaniu dopatrzeć się wad? Owszem. Poważną wadą jest brak indeksów. Przydałby się indeks geograficzny z uwagi na historię powstania styczniowego i emigracyjnych peregrynacji. Pomocny byłby zapewne indeks nazw chemicznych, których w tym opracowaniu nie brakuje, gdyż wiążą się z okolicznościami odkrywania nowych przekształceń i nowych substancji. Najbardziej jednak odczuwa się brak indeksu nazwisk. Szczególnie w przypadku tej książki, zawierającej ogromne bogactwo wiadomości o znanych i mniej znanych ludziach, których życie wiązało się z nauką, wydarzeniami politycznymi, działalnością powstańczą itp. indeks nazwisk byłby bardzo pożądany jako wygodne narzędzie, pozwalające na szybkie dotarcie do poszukiwanych informacji. Szkoda, że go zabrakło.

Halina Lichocka
(Warszawa)

Tadeusz Brzeziński: *Polskie peregrynacje po dyplomy lekarskie (od średniowiecza po odzyskanie niepodległości w 1918 r.)*. Warszawa 1999 Komitet Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk, 506 s. bibliogr., ilustr. Rozprawy z Dziejów Nauki i Techniki, tom 9.

Jako tom 9 Rozpraw z Dziejów Nauki i Techniki ukazała się cenna praca T. Brzezińskiego, która zgodnie z intencją autora miała omówić całokształt wędrówek na studia do uczelni zagranicznych polskiej młodzieży z terenów całej Rzeczypospolitej, a więc Korony i Litwy. Zadanie to wydawało się być w zasadzie niewykonalne przez jednego autora i dlatego z tym większym uznaniem należy się odnieść do zawartości obszernej książki, w której przypomniano 7 tysięcy